

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafcie Saffra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie”
T. S. L.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Wawel — nasz!

Dzień 1. lipca 1911 roku zapisał się niezatartymi zgłoskami na karcie porozbiorowych dziejów naszej Ojczyzny.

W dniu tym dokonał się akt sprawiedliwości dziejowej — Wawel — prastara królów polskich siedziba, wrócił po latach niewoli do prawych właścicieli, stał się napowrót własnością Narodu Polskiego.

Odetchnęły prochy Królów i Bohaterów gdy usunęła się z wawelskiej ziemi, ciążąca im stopa najeźdźcy, jaśniejszym głosem zabrzmiał stary Zygmunt, bo dźwięk jego nie będzie się mieszał z dźwiękiem niemieckiej komendy!

Wawel — nasz!

Ten Wawel, który swym zewnętrznym wyglądem świadczył o naszej minionej potęgce, który systematycznie niszczone i odzierany z purpurowej szaty królewskości, nie ugiął karku, lecz okiem dumnym i pogardliwym spoglądał na lilipuci lud depreczający pierś olbrzyma, stał się obecnie symbolem Zmartwychwstania, dał świadectwo niezaprzeczonemu faktowi, że nie nadszedł i nie nadejdzie nigdy Finis Poloniae!

Bo tak samo jak opadły łańcuchy nałożone na bramy Wawelu, opadną łańcuchy krępujące Polskę i przyjdzie chwila, w której i ona wdzieje na barki królewską szatę z purpury.

Dzień, w którym Wawel ocknął się do nowego życia, powinien być obchodzonym uroczyscie przez naród cały, jako wielkie święto narodowe.

Stary Zygmunt powinien być zabrzmieć w takiej chwili i wielkim, a radosnym dźwiękiem głosić całej polskiej ziemi

Wawel — nasz!

Tak się nie stało, a winne temu te czynniki krajowe, które wiedziały o dniu ostatecznej ewakuacji Wawelu, a które mimo to nie uznały za stosowne podać dnia tego do wiadomości narodu. Wyzwolenie Wawelu przeszło ci-chutko, niepostrzeżenie i dopiero post-

factum dowiedziała się Polska z telegramów biura korespondencyjnego, że: „Dziś o godz. 9. rano ściągnięte zostały z Wawelu wszystkie warty wojskowe, przyczem wszyscy żołnierze opuścili zamek. Z chwilą tą przeszedł zamek na własność kraju”.

Stało się nie tak, jak się stać było powinno, ale przez to nie zmniejszono doniosłości samego faktu.

Data 1. lipca 1911. roku wyrwała się głęboko w sercu każdego Polaka, a wszystkie serca polskie, głoszą radośną wieść

Wawel — nasz!

Dr. Starowieyski wybrany, czy mianowany posłem?

Według pojęć konstytucyjnej wolności, zagwarantowanej ustawą sankcyonowaną przez Najjaśniejszego Pana posłowie tak do sejmu, jak i parlamentu mają być wybierani.

Wybór powinien paść na ludzi, do których wyborcy mają zaufanie, że obowiązek poselski spełnią sumiennie działając czy to w Sejmie, czy w parlamencie przede wszystkim na korzyść swego kraju i narodu.

Aby zaś takiego wyboru można dokonać — powinni wyborcy być wolni od wszelkiego przymusu. Nikt na nich nie powinien wywierać szkodliwego, nieuczciwego wpływu, — nikt nie powinien od nich wyludzać głosu, czy to przez rozpajanie, czy przez przekupstwo, czy przez jaki inny nieuczciwy sposób. Tego żąda ustawa z 26. stycznia 1907 r. odnosząca się do ochrony wolności wyborów.

Wychodząc z tego zapatrywania przypatrzmy się faktom, które doprowadziły Dr. Starowieyskiego do zostania posłem, a które stwierdzą, czy to poseł wybrany, czy mianowany.

Z chwilą rozwiązania poprzedniego parlamentu i rozpisania nowych wyborów Rada Narodowa zamianowała mężów zaufania, którzy powoławszy do życia komitet obszerniejszy, ściślejszy i delegatów na zjazd okręgowy powin-

niby kierować całą akcją wyborczą. Jakoż początkowo zdawało się, że tak będzie, zwłaszcza, że wielka część ludu w okręgu 51. uświadomiona dostatecznie dzisiaj co do swych praw i obowiązków zdawała się dawać rękojmię, że potrafi skutecznie dopilnować, by jej nie narzucono niemiłego kandydata i nie zrabowano mandatu. Niestety tak się nie stało, a złożyły się na to różne przyczyny. I tak:

W gronie mężów zaufania mianowanych przez Radę narodową, nie było wzajemnego zaufania, bo to jest możliwe tylko w kole ludzi, w którym niema szlachciców konserwatywnych, vulgo stańczyków krakowskich. Gdzie znajdują się oni, tam będą myśleć jedynie o wyciągnięciu korzyści dla swego stronnictwa, które mimo zmiany nazwy na „Prawicę narodową”, było i jest stronnictwem na wskroś kastowem.

W komitetach tak obszerniejszym, jak i ściślejszym nie było wobec licznych kandydatów zgody, a u ludzi takich, jak ks. Knap popierający całą siłą kandydaturę p. Fidlera, lub ks. Wolski popierający hr. Jana Potockiego brakło spokojnej, trzeźwej rozważli, czy będzie możliwem w tak obszernem okręgu wobec najróżnorodniejszych czynników jednego z tych kandydatów przeprowadzić na posła.

Tę słabą stronę spostrzegli reżyserowie akcji wyborczej, — a byli nimi konserwatywni szlachcice — i nie oglądając się na nikogo, mając z góry przeznaczonego kandydata na okręg 51. w osobie Dr. Starowieyskiego, zabrali się do roboty i mimo tego, że lud w pierwszym zaraz głosowaniu w dniu 19. czerwca oświadczył się nie-dwuznacznie przeciw niemu oddając blisko sześć tysięcy głosów na pp. Fidlera, Pawłowskiego i Szafrana, tę kandydaturę z pomocą władz politycznych przeprowadzili.

Na usługi ich poszli w pierwszej linii żydzi, nawet syoniści, a spodziewać się należy, że uczynili to nie bezinteresownie i dali przeszło trzy tysiące głosów, którymi w tym okręgu rozporządzają.

Serdeczne polecenie wydał do księży ordynaryat biskupi w Przemyślu,

KRAM T. S. L. **POLECA**
W SANOKU

PRZEBORY DO PISANIA, PAPIERY LISTOWE, ARTYSTYCZNE POCZTÓWKI, ZABAWKI DLA DZIECI, STRUNY I WSZELKIE PRZEBORY DO INSTRUMENTÓW SMYCZKOWYCH.

by popierali kandydaturę p. Starowiejskiego, choć narzucał ludowi, wbrew jego woli. Volens, nolens zastosowali się do tego polecenia księży całego okręgu z wyjątkiem chyba ks. Knapa. Nawet twardy ludowiec p. Milan z Beska zebrał jakąś deputację ludu i jechał do Przemyśla pytać ks. biskupa, czy życzy sobie, aby lud głosował na na Dr. Starowiejskiego i otrzymał po temu wielką zachętę, jak o tem napisał w „Przyjacielu ludu“ Nr. 25.

Reszty dopełnił nakaz z góry, według którego posłem polskim z okręgu 51. miał być wybrany nie kto inny, tylko Dr. Starowiejski.

To też nie dziwnego, że reżyserowie akcyi wyborczej, którzy próbowali początkowo działać wspólnie z gromem mężów zaufania i komitetami: obszerniejszym i ściślejszym, skoro spostrzegli, że ten cały aparat nie da się użyć za statystów do ich przedstawienia, porzucili go zupełnie i poszli własną drogą nie troszcząc się o nic. Dziwną nam się przedstawia tylko rola przewodniczącego i mężów zaufania i komitetów ks. kanonika Matwijkiewicza, który nie zwołując później żadnych posiedzeń dał niejako do zrozumienia, że się z akcją konserwatywnych reżyserów zsolidaryzował, czemu nie chciałoby się wierzyć.

Dla zachowania pozorów legalności postarali się reżyserowie konserwatywni o głosy mężów zaufania, które znaleźli głównie w powiecie liskim (w innych powiatach byłiby ich nie znaleźli) i przedstawili Radzie narodowej, że na zgromadzeniu tychże mężów otrzymał Dr. Starowiejski najwięcej głosów. Na tej podstawie przeforsowali zatwierdzenie jego kandydatury przez Radę nar.

Następnie sięgnęli do patryotycznych uczuć wyborców i krzyknęli: „Mandat zagrożony przez Rusinów — ratujcie mandat!“ I lud usłuchał, choć pytał się z goryczą, dlaczego ten mandat ma ratować na korzyść konserwatysty nie swego.

W pogoni za zyskiwaniem głosów nie uchwalono kandydatury zastępcy dla Dr. Starowiejskiego, ale reżyserzy konserwatywni kazali w każdej okolicy głosować na takiego zastępcę, który wyborcom był najsympatyczniejszym, I tak głosowali żydzi na żydów, a wyborcy chrześcijańscy głosowali na prof. Pytla (wbrew woli i wiedzy tegoż), na ks. Sękowskiego, hr. J. Potockiego, sędziego Pawłowskiego, włościanina Adamiaka i t. p. — Metoda dobra, bo lud nie zdający sobie dobrze sprawy, co to zastępca posła, głosował na Dr. Starowiejskiego, byle sympatyczny mu zastępca przeszedł.

Jako najskuteczniejszego wreszcie argumentu zyskania głosów użyto poufnych konferencyi samego kandydata Dr. Starowiejskiego z agitatorami, zwanymi pospolicie hyenami wyborczymi. Ta akcja okazała się dla Dra Starowiejskiego, zdaje się najprzykrzejszą, bo, o ile wiemy, w przeddzień ostatniego wyboru dała mu się tak we znaki, że chyłkiem z Sanoka uciekać musiał, zaniechawszy dokończenia konferencyi z czekającymi jeszcze na swą kolej agitatorami.

Ostatecznie rezultat zabiegów konserwatywnych okazał się dla nich korzystnym, bo Dr. Starowiejski otrzy-

mał 10.911 głosów i może się cieszyć, że wyszedł z większości, podczas gdy kandydat ruski p. Kuryłowicz otrzymał 8.743 głosów i wyszedł z mniejszości.

Tu wszakże zaznaczyć musimy — choć rzecz to dla nas przykra, że poseł ruski Kuryłowicz wyszedł prawdziwie z woli ludu ruskiego, który nie dał sobie nikogo narzucić, podczas gdy o posła polskim, Dr. Starowiejskim, mianowanym i narzuconym z góry, tego powiedzieć nie można.

To też lud polski, któremu mandat wydarli najtwardsi w naszym społeczeństwie wsteczniczy t. j. stańczycy krakowscy, powinien z odbytego wyboru taką naukę wyciągnąć na przyszłość:

1. Przystępując do wyborów, czy to sejmowych, czy parlamentarnych, pójść za radą ludzi szczerze ludowi oddanych i pracujących dla jego dobra — a nie dawać posłuchu i nie pozwolić się kierować ludziom mającym jedynie własne, egoistyczne cele na oku.

2. Postawić zgodnie jednego kandydata, mającego w całym okręgu szanse i pójść za nim jak jeden mąż.

Oto jedyny sposób utrzymania mandatu w ręku ludu.

Nowy parlament.

Nowa Rada państwa zwołana na 17. b. m. u jednych nasuwa myśli pełne dobrych nadziei, u innych wywołuje pesymistyczne domysły i powątpiewania. Ci ostatni są zdania, że stronnictwa polityczne, jak n. p. niemieckie stronnictwo chrześcijańsko-społeczne poniósłszy przy wyborach znaczną klęskę, zechcą dążyć do jak najrychlejszego rozwiązania nowej Izby, aby przy ponownych wyborach powetować poniesione straty. Stąd też poprzedni gabinet Bienert'a przeczuwając, co się święci, podał się do dymisji, i zdaniem owych wyżej wymienionych pesymistów politycznych „der ewige Ablöser“ br. Gautsch z nowym gabinetem daremnie będą się starać o zmianę usposobienia stronnictw i o zapewnienie większości rządowi.

Do nowego najwięcej nas obchodzącego Koła polskiego (składać się ono będzie z 73 posłów), wstępuje obecnie wiele sił nowych, bo aż 35 posłów, którzy po raz pierwszy występują na arenę życia politycznego, a są wśród nich ludzie niepospolitej inteligencji i wielkiej zdolności, pamiętać jednak należy, że wszelkie zalety indywidualne na nic się zdadzą, jeżeli im zabraknie uniejętnego kierownictwa, solidarności i karnego zespołu. To też oczy całego kraju zwracają się dziś na tych nowych luminarzy i przedstawicieli ludu i wszyscy z zapartym oddechem śledzić będą, czy nowi posłowie nie zawiodą położonych w nich nadziei.

Z dawnej gwardyi parlamentarnej wchodzi do Koła poważni i doświadczeni posłowie tacy, jak: Abrahamowicz, dr. Biliński, Czaykowski, dr. German, dr. Głabiński, Kozłowski, Stapiński. Stronnictwo konserwatywne zostanie znacznie wzmocnione, posiadając będzie bowiem 21 posłów, podczas gdy w ubiegłym okresie parlamentarnym było ich tylko 8. Demokraci wejdą wzmocnieni o 1 mandat, zato narodowi demokraci, którzy poprzednio rozporządzali 21 głosami, straciwszy obecnie 12 mandatów, zejść z kierującego stanowiska do roli podrzędnej, gdyż utworzy się obecnie nowa większość w Kole, w skład której wejdą konserwatyści, ludowcy i demokraci.

Co do Rusinów można przewidzieć, że Ukraińcy odniósłszy zwycięstwo nad Moskalofilami zmoderują się nieco i będą prowadzić umiarkowaną politykę niż przedtem, Moskalofile zaś, których wybrano tylko dwóch na 26 ruskich posłów t. j. panów Kuryłowicza i Markowa, aby nie stanąć na gruncie

odosobnionym, połączą się z agraryuszami czeskimi i zajmować będą względem Polaków stanowisko przychylne i ugodowe.

Rozstrzygającą kwestyą w nowej Izbie będzie stosunek stronnictw, gdyż od tego zależeć będzie skład prezydium, utworzenie większości i rozwinięcie programu rządowego.

KRONIKA.

Do naszych Prenumeratorów. Z przykrością przychodzi nam publicznie oświadczyć, że wszystkie nasze zabiegi, jak: przypomnienia od Administracyi, dołączanie przekazów i nalepianie kartek czerwonych w celu osiągnięcia od naszych Prenumeratorów zaległych kwot za prenumeratę stały się bezowocne.

Obecnie zwracamy się do nich po raz ostatni z przypomnieniem o wyrównaniu tych zaległości i stanowczo oświadczamy, mimo iż niektórzy obrazają się o to, że się im Tygodnika nie posyła, że tym Szan. Prenumeratorom, którzy zalegają z prenumeratą od 1. czerwca, — więcej Tygodnika przesyłać nie będziemy.

Kram T. S. L. cieszący się wielce sympatycznym uznaniem i znaczną frekwencją naszej publiczności, przeniesiony został do nowego lokalu w „Ramerówce“, róg ulic 3. Maja i Kościuszki, tuż obok handlu p. Stefańskiego.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że w Kramie znajduje się równocześnie filia naszej Redakcyi i że tam uiszczać można prenumeratę za Tygodnik tudzież kupować pojedyncze numery naszego pisma. Wszelkie też miejscowe listy do Redakcyi Tygodnika prosimy odsyłać do Kramu.

Wiadomości dyecezaalne. Zamiennowan: ks. Jakób Skowron, proboszcz w Lubatowej, poddziekanim rymanowskim; ks. Franciszek Strzpek, ekspozyt w Głębokiem, ekspozytem w Trześniowie; ks. Jan Szurek, wikary w Dydn, ekspozytem w Głębokiem.

Chleb dla swoich. Świeżo mamy w pamięci zachowanie się syonistów wobec społeczeństwa polskiego przy ostatnich wyborach, zachowanie się takie, które wywołało żywiołowy odruch w naszym społeczeństwie i które przekonało nawet najbardziej ugodowo usposobionych, że obowiązkiem naszym jest zwalczać syonistów, jako naszych wrogów. Inaczej zapatruje się na tę sprawę tylko prezydium sanockiego sądu obwodowego, kiedy bowiem miało do obsadzenia posadę mundanta, nadało ją syoniście, jednemu z najzagorzalszych agitatorów Goldberga, p. Atlasowi synowi tutejszego lekarza, a bratu adwokata.

A zgłaszało się o tę posadę kilku Polaków, akademików, którzy mieli tem większe prawo do otrzymania posady, że przymierają głodem, podczas gdy p. Atlas ma w domu ojca dostatnie utrzymanie.

Czyż tu sumienie polskie nie miało nie do powiedzenia?

W miesiącu czerwcu 1911 roku wkład oszczędności złożyło w Kasie oszczędności król. wol. miasta Sanoka 169 stron K. 98.023-83 — odebrało 185 stron K. 98.848-76. Dopisane i wypłacane odsetki wkładów oszczęd. za I. półrocze 1911 r. wynoszą K. 75 683-46. Stan wkładów oszczędności z dniem 30. czerwca 1911. wynosi K. 3,551.738-54.

Egzamin dojrzałości. Pp Irena Pisarczuk, Franciszka Szwałik i Józefa Jarówna b. uczennice tutejszego liceum żeńskiego zdały egzamin dojrzałości w c. k. Seminarjum naucz. żeńsk. w Przemyślu.

Sanockie „szyldy“ są sławne. Jeden z nich w przecznicy od ul. 3. Maja, naprzeciw „Targowego Domu“ brzmi: *Gotowe ubrania i Wyszynk wina*. Sch. Taubenfeld. Zwracamy przytem uwagę policji, że tak na sklepie tym i jak na sąsiedniej latarni wiszą owe „gotowe ubrania“ zszyte z 2 łokci płótna podejrzaną czystości i obrażają w wysokim stopniu estetyczne uczucia inteligentnych przechodniów.

Wiadomości osobiste. Rządowo upoważniony geometra cywilny w Sanoku p. *Stefan Rapf* złożył przepisana przysięgę.

Klub tenisowy. Nowo utworzony akademicki „Klub Tenisowy” urządza dwa korty tenisowe, jakoteż „ogródek Krasieński” dla swych Członków i ich rodzin w miejscu obecnie zaniedbanej kotlinki za kregielnią „Sokoła”. Miły ten zakątek będzie utrzymany i urządzony po europejsku wyjątknie staraniem Towarzystwa i będzie stanowić miejsce rozrywki towarzyskiej na świeżem powietrzu. Wszelkie dochody, obracane tylko na urządzenie ogrodu i boisk, dają gwarancję rozwoju Towarzystwa, a stosunkowo wysokie wpisowe (10 kor.) niezbędne z powodu znacznych początkowych kosztów założenia ogrodu, nie powinno nikogo zniechęcać do wpisania się w poczet członków. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd, w skład którego wchodzi p. p. Nawarski, Nowak, Jeżowski, Dr. Kotarski i Dr. Ehrenpreis.

Do Rady narodowej! W kilkakrotnych odezwach swych do wyborców oświadczała Rada narodowa, że należy uważać za naszego wroga i zdradzającego sprawę kraju naszego tego, kto przy wyborach zwalcza kandydatów przez Radę narodową zatwierdzonych, a popiera innych. Jak się niestety przy wyborach okazało, było wielu Polaków, którzy zwalczały kandydatów przez Radę narodową zatwierdzonych, a do tych należy także Dr. Bobrzyński.

O tem i o tych członkowie Rady narodowej powinni dobrze pamiętać i zachować się wobec nich tak, jak należy się zachować wobec zdradzających sprawę kraju. Członkowie Rady narodowej niech okażą, że odpowiadają stanowisku, na którym się znajdują.

„Wiek Nowy” jest istnym marnotrawcą i zdradza wszelki brak ambicji względem naszego „Tygodnika”. Tak strasznie rzucił się jeszcze niedawno na „Tygodnik Ziemi Sanockiej”, nazywał go „przybudówką” endecji etc., a tymczasem ostatnia korespondencja z Sanoka w nrze z dnia 5. lipca umieszczona w „Wiek” jest najbezczelniej robiona według kronik „Tygodnika Ziemi Sanockiej”, nieraz nawet bita temi samymi słowami.

Fel wstydz się Pan, Panie „Wiek Nowy”! Czy to nie szkoda wyrzucać tyle grosza na kosztownego korespondenta z Sanoka, czy nie lepiejby kupić sobie kilka numerów „Tygodnika Ziemi Sanockiej” i w Redakcyi przy zielonym stoliku fabrykować owe „oryginalne” sanockie korespondencje!

Miłosierny i niemiłosierny uczynek. Wiadomem jest, że przezacne Panie mieszkające w Sanoku, a nawet poza Sanokiem składają datki Towarzystwa św. Wincentego a Paulo celem wsparcia najuboższych rodzin, a oprócz tego zasilają to Towarzystwo urządzone loterye fantowe, ofiary cmentarne i t. d. Wiadomem również jest, że Panie wydzielowe pobierają z tego funduszu pewne kwoty celem doręczenia ubogim rodzinom uchwalonych datków częściowo w gotówce, a częściowo wiktuałami, za które w sklepach gotówką wypłacają. Niektóre z tych pań każą ubogim pobierać wiktuały w sklepach naszych serdecznych starozakonnych, a to u Wilka i jeszcze innych żydków i wypłacają za nie gotówką pobraną dla ubogich, pomijając sklepy chrześcijańskie.

Możeby przezacny Ks. kanonik jako prezes tegoż zacnego Stowarzyszenia raczył zwrócić tym paniom uwagę, że żydkowie wcale nie zbankrutują, chociaż przez Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo popierani nie będą, a sklepy Kółka rolniczego za te same pieniądze taką samą ilość i niezawodnie lepszych wiktuałów ubogim dostarczyć będą mogły.

Kursa zawodowe dla krawców. Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej zamierza urządzić około 15. lipca zawodowy kurs krawiectwa męskiego we Lwowie. Kurs ten potrwa około 6 tygodni. Kandydaci chcący brać udział w tym kursie, zechcą się zgłosić po informacje do przewodniczącego sekcji zawodowej dla krawców p. Leona Ołpińskiego, który wszelkich wyjaśnień udzieli.

Dar narodowy w postaci zagrody dla poety ludowego. Sławne w Polsce stało

się nazwisko włościanina-poety Ferdynanda Kurasia. Poezycy jego, ukazujące się od lat 20-tu w pismach ludowych (wydane również w osobnych zbiorach zatyt.: „Z pod chłopskiej strzechy”, „Wiązanka z chłopskiej niwy”, „Tatarzy w Sandomierzu”), budzą wśród rzeszy ludowej ducha narodowego i wielkie szlachetne uczucia.

Wzniosłe te utwory wychodzą z pod pióra poety, który żyje w najtrudniejszych warunkach życiowych — utrzymuje się bowiem wraz z liczną rodziną z ciężkiego zarobku dziennego. W takich warunkach wyrósł na największego obecnie poetę ludowego.

Dziś obowiązkiem społeczeństwa polskiego stało się uczcić F. Kurasia odpowiednim darem za dotychczasową pracę pisarską i tem samem przez polepszenie jego warunków życiowych ułatwić mu ją na przyszłość, na korzyść młodego piśmiennictwa ludowego i na chwałę ludu-narodu.

Z inicjatywy szerokich koł włościanstwa powiatu tarnobrzskiego zawiązał się — jak wiadomo — w Tarnobrzegu, pod protektorem Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii Umiejętności, Komitet obywatelski, któremu poruczono zajęcie się zebraniem funduszy na dar narodowy w postaci zagrody włościańskiej dla bezdomnego poety.

Po dłuższych staraniach zakupił Komitet obecnie grunt pod przyszłą zagrodę i i złożył na nim tarty materiał budowlany, uzyskany dzięki ofiarności jednostki. Pozostaje obecnie zakupić resztę materiału budowlanego i przeprowadzić budowę zagrody, co pociągnie za sobą wydatek około 4.000 koron.

Komitet zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa polskiego, aby drogą składek dobrowolnych, a powszechnych do pomogło do urzeczywistnienia myśli tej i postanowienia, które, jak o tem z dotychczasowych objawów wnioskować należy, spotkało się z ogólnem uznaniem i serdeczną życzliwością całego narodu.

Składki, choćby najskromniejsze, przyjmuje skarbnik Komitetu, Ludwik Kuryło w Dzikowie p. Tarnobrzeg. W sekretaryacie Komitetu nabywać można zbiorki poezji F. Kurasia, oraz pocztówki, wydane nakładem Komitetu. Listy składkowe wydaje, zamówienia oraz wszystkie pisma przyjmuje sekretarz Komitetu, Zygmunt Kolasieński w Tarnobrzegu (Galicya).

Niezawiniona nędza. Przed tygodniem zmarł w Sanoku po długich cierpieniach Józef Budyń, maszynista w łaźni żydowskiej w ostatniej nędzy, tak, że nie było go za co pochować, zostawiając po sobie żonę i kilkoro małoletnich dzieci. Pozostała po nim wdowa złożona jest od kilku miesięcy ciężką i nieuleczalną chorobą tak, że nietylko zapracować na kawałek chleba, ale w strasznych cierpieniach ruszyć się z łóża boleści nie może i najstraszniejsza nędza szczerząc zęby ze wszystkich zakątków biednej izdebki grozi niechybną śmiercią głodową pozostałym małym sierotom. Zwracamy się do litościwych serc społeczności sanockiej z prośbą, aby z tej wziętkowej, a niezawinionej nędzy ratować zechciało biedną rodzinę od wielkiego nieszczęścia i głodowej śmierci. Najmniejsze bodaj datki i ofiary na te biedne nieszczęśliwe sieroty prosimy składać i zapisywać w filii naszej Redakcyi w Kramie T. S. L. — skąd biednej rodzinie doręczone zostaną.

Znaczne podrożenie tytoniu, które nastąpiło od 1. lipca b. r. poruszyło żywo „palących”, którzy słusznie, zwłaszcza z klas uboższych upatrują w tym wybujałym fiskalizmie prawdziwą klęskę, godzącą w nader dotkliwy sposób w kieszenie konsumentów tytoniu. Mimowoli nasuwa się pytanie: gdzie koniec tego wyzysku szruby podatkowej?

Wobec tak niezwykle wyszrubowanych cen tytoniu tysiące osób zapisuje się w szeregi anti-nikotynistów i wyrzeka się palenia na całe życie, jak złego ducha. Czy na tem rząd lepiej wyjdzie, zobaczymy!

Według obliczenia ludności dokonanego w dniu 31. grudnia 1910. liczą miasta Drohobycz, Nowy Sącz, Podgórze, Rzeszów i Sambor więcej niż po 20 000, a miasta Jasło, Oświęcim, Rawa ruska, Sanok, Sokal, Turka, Tyśmienica i Zbaraż. jakoteż gminy wiejskie Jaworzno i Tustanowice więcej niż po 10.000 mieszkańców.

Wobec tego wyniku obliczenia ludności zaprowadza się w myśl ustawy z 16. czerwca 1877. Dz. u. p. Nr. 60. i dodanej do tej ustawy taryfy poczynszu od 1. lipca 1911. pobór podatku konsumcyjnego w miastach Drohobyczu, Nowym Sączu, Podgórzu, Rzeszowie i Samborze według I, a w miastach Jasle, Oświęcimie, Rawie Ruskiej, Sanoku Sokalu, Turce, Tyśmienicy i Zbarażu, tudzież w gminach wiejskich Jaworznie i Tustanowicach według II. klasy taryfy.

Odpowiedzialny redaktor:
LUDWIK GLATMAN.

NADEŚLANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Dr. Jan Walewski
adwokat krajowy
w Sanoku

przeniósł swą kancelaryę do kamienicy Towarz. kredyt. „Beskid” na rogu ulicy Kościuszki i ul. Mickiewicza, naprzeciw karczmie „Blachówki”. 1—10

Sprowadzić można przez każdą Księgarnię nagrodzone, w 46 wydaniach drukowane dziełko radcy lekarskiego Dr. Müllera „O zniszczonym systemie nerwowym i płciowym”.
Wolna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 h. w markach pocztowych.
Gurt Röber Brunświk (Braunschweig).

Lcz. E: $\frac{4582/9}{18}$

Edykt licytacyjny.

Dnia 24. lipca 1911. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. relicytacja
1) realn. obj. whl. 241. gm. Posada olchowska
2) „ „ „ 495. „ „ „
3) „ „ „ 464. „ „ „

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione, a to ad 1) na **2028 kor.**, ad 2) na **178 kor.**, ad 3) na **305 kor.**

Najniższa cena relicytacyjna wynosi ad 1) **1014 kor.**, ad 2) **89 kor.**, ad 3) **152 kor. 50 h.**, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.
dnia 5. czerwca 1911.

1—2

Lcz. E: $\frac{382/11}{5}$

Edykt licytacyjny.

Dnia 24. lipca 1911. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. licytacja realności objętych whl. 447 i 536. ks. gr. gm. Tyrawa wołoska.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a to ad I. na **28 kor. 70 hal.**, a ad II. na **250 kor. 18 h.**

Najniższa cena wynosi ad I. **19 K. 14 h.**, ad II. **166 K. 80 h.**, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 29. maja 1911.

1—2

Cierpicie bóle? Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bóle gojącego, wzmacniającego fluidu Feller z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest reklama! Próbną tuzin 5 kor. franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy. Elsaplatz Nr. 260. Kroacya.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg-Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

— S A N O K —

naprzeciwko Stacyi kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

10-13

Z powodu kończącego się sezonu letniego
sprzedają każdy artykuł letni

o 20% taniej

i proszę P. T. Publiczność o liczne odwiedziny

LEON HASENLAUF

dom towarów bławatnych
W SANOKU.

3-3



„66“

najnowsza
i najznakomitsza
maszyna
do szycia.

MASZYNA do SZYCIA do nabycia
tylko w naszych składach

SINGER Co Tow. Akc.
maszyn do szycia.

Sanok, ul. Jagiellońska 49-50.
Wszędzie filie.

Stały teatr elektryczny w Sanoku.

Program na 8. i 9. b. m.:

1. Magnes (doświadczenie naukowe),
2. Przygody oficera indyjskiego (dramat),
3. Fabrykacya sztucznych kwiatów (z natury kolorowane),
4. Panie w męskich kostiumach (komicz.),
5. Miłość dzielnego rycerza (wielki dram.),
6. Narzeczony w opałach (komiczne),
7. Niewierna żona Morica (bardzo wesołe),
8. Wesele (humoreska).

CENY WSTĘPU: Miejsca I. 1 K., miejsca II. 80 h., III. 60 h., dla P. P. Studentów, Wojska i dzieci niżej 10 lat na III. miejsca zamiast 60. hal tylko 30. hal.

Dla młodzieży ceny miejsc na popołudniowe przedstawienie zniżone.

Firma eksportowa
Antoniego Wolińskiego
w Sanoku

zakupuje w każdym czasie trzode tuczną po cenach bieżących wedle cen targów wiedeńskich i praskich.

Trzodę zaopatrzoną w paszport wystawiony stosownie do przepisów weterynaryjnych, należy dostawić na miejsce powyższej firmy (naprzeciw dworca kolejowego), gdzie dostawca za swój towar stosownie do jakości towaru wedle wagi i rzeczonych cen, otrzyma natychmiast zapłatę.

Okoliczni włościanie i mieszcianie mając możność każdego czasu dostarczyć i pozbyć swój towar i nie będąc narażeni na wyzysk ze strony pośredników, grasujących po wszystkich targach, przekonają się, że sprzedaż towaru powyższej firmy jest dla nich najkorzystniejszą, że zaoszczędzi im wystawiania całymi dniami na targach i marnowania czasu i pieniędzy, które się nieraz na targu niepotrzebnie wydają.

50-52

Folwark 100-morgowy
Grabówka dolna

poczta Grabownica, stacya kolei Sanok
zaraz do wydzierżawienia, lub częściowo
do sprzedania.

Wiadomość w miejscu.

2-3

L. cz. E: $\frac{306}{32}/9$.

Edykt licytacyjny.

Dnia 20. lipca 1911. o godz. 10. przed południem w Sądzie obwodowym w Sanoku w sali Nr. 3. odbędzie się licytacya majątności Hoszów i Hoszowczyk, objętych wykazami hipotecznymi 92 i 218. księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu, wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków i inwentarza gospodarczego. Majętności te sprzedane będą bez praw naftowych, które nie są przedmiotem tej licytacji, a przeto nienaruszone zostają.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione razem na **208.139 K. 49 h.**, wczem przynależności na **29.464 kor.**

Najniższa cena wynosi **138.759 K. 66 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd obwodowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 14. czerwca 1911. 2-2

Lcz. E: $\frac{5174}{16}/10$

Edykt licytacyjny.

Dnia 21. lipca 1911. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33 licytacya realności whl. 678 ks. gr. gm. m. Sanok.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest ocenioną na **1257 kor. 40 hal.**

Najniższa cena wynosi **628 kor. 70 hal.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku

Oddział IV. dnia 27. maja 1911.

2-2

Lcz. E: $\frac{2744}{16}/10$

Edykt licytacyjny.

Dnia 14. lipca 1911. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze 33. licytacya:

- | | |
|-------------------------------|---------------|
| 1) realności objętej whl. 14. | } ks. gr. gm. |
| 2) " " " 108. | |
| 3) " " " 197. | |

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione, a to:

- 1) realność obj. whl. 14. na kwotę **10.871 K. 24 h.**, przynależności tej realności na **35 K.**;
- 2) realność obj. whl. 108. na kwotę **10.849 K. 50 h.**, przynależności tej realności na **62 K.**;
- 3) realność obj. whl. 197. na kwotę **6.387 K. 60 h.**, przynależność tej realności na **33 K.**

Najniższa cena wynosi, co do realności ad 1) z przyn. kwotę **7271 K.**, ad 2) z przyn. kwotę **7275 K.**, ad 3) z przyn. kwotę **4.259 K.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku

Oddział IV. dnia 20. maja 1911.

2-2